Nr. 37. — Rocznik XXI.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Wtorek, 16 lutego 1892.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. No. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie; ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze. Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 15 lutego.

Z bieżącéj chwili.

(Nowe stowarzyszenie polityczne we Francyi. — Jego program i głosy prasy. — Przemówienie prezesa w greckiéj Izbie deputowanych. — Wybryki wojskowe w mieście Alipur.

W Bordeaux powstało nowe stowarzyszenie polityczne pod nazwą: „Liga narodowa dla odzyskania swobód publicznych.“ W programie „Ligi“ znajdują się pomiędzy innemi, następujące słowa: „Obecne instytucye powinny zapewnić Francyi konieczne swobody. Nie dążymy téż do zmiany obecnéj formy rządu, lecz do ulepszenia jéj działalności. Rzeczpospolita nie może być wyłącznem polem panowania jednego stronnictwa. Rzeczpospolita jest rządem wszystkich, otwartym dla wszystkich, równym dla wszystkich, bez względu na ich poglądy i pochodzenie. Żądamy swobody dla wszystkich i równości w swobodzie.“

W programie stowarzyszenia postawione jest żądanie swobód religijnych, modyfikacya praw szkólnych we wszystkiém, co jest sprzecznem z prawami ojców rodzin, z autonomią gminy i ze zasadą równości wszystkich w obec prawa. Program wylicza téż cały szereg reform socyalnych, jako to święcenie niedzieli i inne.

Cały program, istotnie oparty na zasadach wolności, ma podstawę katolicką, i zdaje się, iż właśnie dla tego ten nowy objaw wejścia ludności katolickiéj na arenę walki politycznéj w uznanéj przez nich rzeczypospolitéj, zwrócił na siebie uwagę prasy francuzkiéj.

Ludność katolicka we Francyi podejmuje téż już na seryo dyskusyę polityczną z przeciwnikami swoimi. Gdy np. niedawno znany deputowany Hubbard, w miasteczku Meru, w powiecie de l'Oise, zapowiedział jednę ze swoich konferencyi anty-religijnych, któremi obecnie uszczęśliwia swój okręg wyborczy, na zebranie przybył także ks. Fesch i zapisał się jako drugi mówca po p. Hubbardzie. Gdy radykalny deputowany ukończył swoje wywody o niebezpieczeństwie, jakiem zagraża klerykalizm, ksiądz Fesch wszedł na mównicę, aby punkt po punkcie zbijać te wywody. Przyjaciele pana Hubbarda, z których zebranie się składało, przerywali wprawdzie po kilkakrotnie ks. Feschowi, ale mowy jego wysłuchali do końca.

Zdawałoby się, że utworzenie nowego stowarzyszenia na prowincyi, przez adwokata, p. Gastona Dawida, nie przedstawia nic nadzwyczajnego, tymczasem cała radykalna prasa rzuca się ze złością na ligę w Bordeaux i poważniejsze znaczenie przypisuje temu stowarzyszeniu. Nawet organ p. Juliusza Ferrego, „Estafette,“ pisze, co następuje: „Czyż członkowie ligi nie wskazują jasno, do czego dążą? Pragną oni otworzyć szerokie wrota rzeczypospolitéj reakcyonistom, dawnym kandydatom 16 maja, monarchistom bez króla, bonapartysom bez cesarza, skruszonym orleanistom bez karego wierzchowca, wszystkim klerykałom. I do tego mają dopomódz dawni republikanie, którzy walczyli ciężko dla zdobycia „drogich swobód obywatelskich,“ za emancypacyą myśli ludzkiéj, w interesie podniesienia mas, za wielkość ojczyzny. My mielibyśmy podać im naiwnie rękę na to, aby oni, wszedłszy do téj rzeczypospolitéj, powiedzieli nam: teraz wy się wynoście. Kombinacya to zręczna, ale zbyt przejrzysta.“

„Monde“ odpowiada na to: „Poznajemy po tym tonie pana Ferrego, który zawsze powiada, że „republika i wolnomularstwo to synonimy. Rzeczpospolita jest naszą własnością, a my tu otwieramy drzwi, komu nam się podoba.“

Ciekawa tylko rzecz, jakim sposobem potrafią panowie Ferry et Cons. zaprzeć wrota przed tymi Francuzami, którzy chcą wejść?

„Figaro“ powiada: Liga domaga się uznania swobód religijnych, w tém jéj zbrodnia: „Sekciarzom, którzy ciągle stają na przeszkodzie porozumieniu, zdaje się, że bez uciskania katolicyzmu, którego zasady bądź co bądź jeszcze większa część Francuzów wyznaje, rzeczpospolita nie zdoła żyć. Mało to zaszczytne dla dzisiejszych wielkorządzców.“

Najbardziéj irytuje radykałów, że założycielem ligi w Bordeaux, zagrażającéj, według nich, podstawom rzeczypospolitéj, jest p. Gaston Dawid, adwokat i — szwagier Carnota. Pani Carnot i pani Dawid są rodzonemi siostrami (z domu Dupont-White), ale „Figaro“ przypomina, że pomiędzy poglądami i zasadami obu szwagrów od dosyć dawna poważne istniały różnice.

Prezes ministrów Delyannis omawiał dnia 13 lutego w ateńskiéj Izbie deputowanych okonomiczne położenie Grecyi, zaznaczając, że finansowe stósunki królewstwa są krytyczne, ale Helenowie poniosą wszelkie ofiary, aby złe położenie polepszyć. Położenie to nie jest zresztą usprawiedliwione ekonomicznemi stosunkami Grecyi, która posiada znaczne źródła dochodowe i jest dość silną finansowo, aby sytuacyą ulepszyć i przywrócić dawniejsze zaufanie. Delyannis projektuje Izbie podwyższenie podatków o 6 milionów drachmów, daléj zaprowadzenie monopolu tytuniowego, który przyniósłby co najmniéj 8 milionów nowych dochodów. Te 14 milionów, równając się jednéj szóstéj w budżecie preliminowanych dochodów państwowych, winny dowieść, że Grecya spełnia sumiennie swoje obowiązki.

W kołach parlamentarnych sądzą, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa przyjmie Izba te środki zaradcze rządu, przywrócą one bowiem równowagę w budżecie.

Telegraficzne biuro Reutera donosi z Kalkuty, że wczoraj wieczorem w mieście Alipur dopuściło się wojsko poważniejszych wybryków. Mniéj więcéj czterystu tuziemczych żołnierzy zgromadziło się na ulicy, przyglądając się puszczaniu balonu, a na kilkakrotne zawezwanie, aby się rozeszli i ustąpili z ulicy, odpowiedzieli w nadzwyczaj szorstki sposób. Późniéj wzniecili żołnierze zaciętą bijatykę z tuziemcami i Europejczykami, stojącymi w pobliżu. Jeden policyant i kilka osób odniosło ciężkie rany, z których bodaj się wyleczą. Dopiero gdy oficer odnośnego pułku kazał zatrąbić na alarm, został przywrócony pokój i porządek. Przywódzców tego rozruchu przyaresztowano i zarządzono ostre śledztwo sądowe. Wypadek ten jako taki byłby małoznaczącym zjawiskiem, gdyby wybryki i subordynacye wojska w Alipur nie powtarzała się coraz częściéj i z coraz większą stanowczością, która bardzo niebezpieczny przybiera charakter.

Telegramy.

Paryż, 14 lutego. Prezydent Carnot podpisał wczoraj projekt prawny w radzie ministrów, wedle którego będzie Grecya traktowaną jako najwięcéj uprzywilejowany kraj pod warunkiem wzajemności.

Paryż, 14 lutego. Wedle doniesienia z Rio de Janeiro, został zamianowany wyższy pułkownik Innocencio Zezeello ministrem spraw zewnętrznych w miejsce Lobosa, który zajmie stanowisko ministra spraw wewnętrznych.

Rio de Janeiro, 13 lutego. Krąży pogłoska, że w Santon wybuchły rozruchy. Szczegółów brak.

Rzym, 14 lutego. Autidor Papieża, msgr. Boccali umarł wczoraj na zapalenie płuc.

Rzym, 14 lutego. Agencya Stefaniego donosi, że kilku Nuncyuszów dostało rozkaz z Watykanu, aby rządy, u których są potwierdzeni, zawezwali do wymienienia przyjemnych kandydatów na watykańskie stanowiska kardynałów. Z tego wnioskują, że Papież naznaczy niebawem termin najbliższego konsystorza, na którym będzie również zamianowany angielski kardynał.

Wiedeń, 13 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu izbowéj komisyi prasowéj oświadczył reprezentant rządu, szef sekcyjny Kral, że rząd nie może zrzec się kaucyi dziennikarskich, gdyż musi mieć możność pociągania dzienników do odpowiedzialności za czyny karygodne. Również nie może się rząd zgodzić na płacenie odszkodowania za konfiskaty, gdyż w ten sposób wprowadza się ingerencyą sądów cywilnych do postępowania karnego. W reformie postępowania przy sprostowaniach rząd gotów jest ofiarować swój współudział. Co się tyczy postępowania objektywnego musi rząd obstawać przy dawniejszych oświadczeniach.

Radzca ministeryalny Sagassa oświadcza, że rząd gotów jest zezwalać w szczególnych wypadkach na uliczną sprzedaż dzienników, lecz nie na regularne kolportowanie.

Radzca sekcyjny Froschauer oznajmia, że rząd nie może zrzec się dochodu od stempla dziennikarskiego, lubo musi przyznać niesprawiedliwość, polegającą na równomiernem opodatkowaniu wielkich i małych dzienników. Rząd gotów jest przystać na reformę w tym kierunku, że opodatkowanie będzie się stósowało do znaczenia, ceny prenumeraty i ceny pojedynczych numerów dzienników. Warto się daléj zastanowić nad ustanowieniem skali stempla, według rozmiarów dziennika i dochodu z inseratów. Stempla kalendarzowego rząd nie może znieść przez wzgląd na Węgry.

Londyn, 14 lutego. Izba niższa odrzuciła 168 głosami przeciw 97, wniosek Redmonda, tyczący się uwolnienia oskarżonych o zamachy dynamitowe.

Petersburg, 14 lutego. Jenerała-majora ks. Cantakuzena, zamianowano wojskowym ataché przy poselstwie w Atenach.

Wczoraj umarł znany podróżnik afrykański, W. Junker.

Genua, 13 lutego. Z San Pier d'Arena donoszą, że odbyło się tamże zebranie, na którem 500 robotników bez zatrudnienia postanowiło kontynuować agitacyą przeciw pracodawcom. Wznieśli oni okrzyki na cześć anarchistów w Xeres i wszystkich przyaresztowanych za wypadki z dnia 1 maja r. z.

Lizbona, 14 lutego. Izba deputowanych przyjęła dzisiaj w pierwszém czytaniu projekt rządu, tyczący się polepszenia finansów państwowych.

Weimar, 14 lutego. Sesya nowo wybranego sejmu została dzisiaj otwartą w imieniu wielkiego księcia przez ministra stanu Grossa. Orędzie propozycyjne zapowiada projekty, tyczące się podwyższenia pensyi dla urzędników, większych nakładów na uniwersytet w Jenie i rewizyi ordynacyi gminnéj. Wybrano ponownie dawniejsze prezydyum.

Białogród, 14 lutego. W sferach rządowych mówią, że minister spraw wewnętrznych Gjaja obejmie tekę ministerstwa spraw zewnętrznych i że Tauszanowicz wstąpi do gabinetu.

Białogród, 14 lutego. Skupczyna przyjęła budżet w jeneralnéj debacie. Żądane dwa miliony dinarów więcéj, niż roku przeszłego, motywował prezes ministerstwa Pasicz większemi wydatkami na wojsko wskutek droższego zboża i mnożącymi się wydatkami na administracyą. W poniedziałek rozpoczną się specyalne obrady.

Klub radykałów postanowił zgodzić się na dymisyą prezesa skupczyny Katicza.

Bukareszt, 14 lutego. Wybory deputowanych w pierwszem kolegium wyborczem odbyły się z wielkiem udziałem ludności zupełnie spokojnie i wykazują stanowcze powodzenie konserwatywnych również w tych okręgach, na które najbardziéj liczyła opozycya. Z 75 wybranych należy 58 do konserwatywnych, 8 do partyi opozycyjnéj, a pomiędzy 9 odbędą się wybory ściślejsze. W Bukareszcie mają konserwatywni znaczną większość.

Carogród, 14 lutego. „Agence de Constantinople“ donosi, że firman dla kedywa Abbasa, mimo przeciwnych usiłowań, został wydany w téj saméj formie, co dla kedywa Tewfika, przez co usunięto wszystkie trudności.

Pruskie ustawy

o gospodarstwach rentowych w praktyce i współudział jeneralnych komisyi w przeprowadzeniu tychże.

(Ciąg dalszy.)

2. ***Wielkość gospodarstw rentowych.***

Mające powstać pospodarstwa rentowe mogą obejmować tylko średni lub mały obszar, gdyż w przeciwnym razie według § 1 ustawy z dnia 7 czerwca 1891 nie może państwo udzielić zapomogi. Prawodawca umyślnie nie zdefiniował pojęcia „średniego“ lub „mniejszego“ gospodarstwa rentowego i pozostawił to jeneralnym komisyom do dowolnéj decyzyi. W ogóle przyjąć można, że do mniejszych gospodarstw (zagród robotniczych) *nie* należy więcéj liczyć parcel, które składają się z domu i małego doń należącego ogrodu. Zagroda ma być przynajmniéj tak wielka, że rola, a nie dom stanowi podstawę gospodarczego istnienia gospodarstwa rentowego bez względu na to, czy nabywca gospodarstwa rentowego i jego rodzina dla swego utrzymania jeszcze gdzieindziéj pracować są zniewoleni. Najmniéj więc żądać będzie można 2 hektary, a przy dobrym, łagodnym gruncie może i mniéj, nie naruszając prawa.

Przy tworzeniu całkiém nowéj wielkiéj kolonii z gospodarstw rentowych, co wymaga i osiedlania się rzemieślników, mogą im, nawet gdy nabędą bardzo mało ziemi (ale nie sam dom tylko) korzyści z banku rentowego być pomocne. Wyznaczenie takich małych zagród może atoli naturalnie wtenczas dopiero nastąpić, gdy znaczna część gospodarstw rentowych obsadzona już została gospodarzami, gdy więc już okazuje się konieczność osiedlania mniejszych rzemieślników.

Sredniemi gospodarstwami rentowemi będą takie majętności wiejskie, gdzie właściciel sam gospodarstwo prowadzi i sam pracuje czy to z pomocnikami, czy bez nich. Nie należą więc tu gospodarstwa, gdzie właściciel tylko główny kierunek ma w ręku, a w ogóle przez obce osoby gospodarzy. Zagrody takie utworzono w praktyce aż do 30 hektarów i więcéj, stósownie do ciężkiego lub lekkiego gruntu.

W niektórych warunkach będzie można pójść i wyżéj i to w następujących przypadkach:

Gdy ma być rozparcelowana cała majętność, natenczas w większéj części przypadków zachodzi ta niedogodna okoliczność, nawet gdy, o czem poniżéj, realne i hipoteczne obciążenie majętności zupełnego zniesienia majętności nie powstrzyma, że już dla istniejących budynków (dom mieszkalny i budynki gospodarskie komorników i sług) pozostać musi większa zagroda (*Restgut*).

Należące do majętności domy komornicze można przeważnie użyć na domy mieszkalne itp., dla mniejszych nabywców gospodarstw realnych, natomiast nie da się na to użyć dwór i podwórzowe budynki gospodarskie.

Nie można w większéj części przypadków przekształcić ich wcale przez faktyczny podział (wzniesienie murów, płotów itp.) na budynki mieszkalne i gospodarcze dla kilku gospodarstw rentowych, a to ze względów gospodarczych. Jeżeli więc budynków tych w bardzo wielu przypadkach rozebrać na właściwy cel nie można (jak obory, stodoły itp. z drzewa) natenczas nie pozostaje nic innego, zwłaszcza gdy budynki te w dobrym są stanie, jak, że pozostawia się, aby je przynajmniéj w jaki bądź sposób użyć, większą zagrodę. Jeżeli zagroda ta nie jest zbyt wielką, tak iż jéj uważać nie można za samodzielną majętność, lecz uważać jako gospodarstwo chłopskie, natenczas będzie można z powodów praktyczności i ją przekształcić na gospodarstwo rentowe, chociażby i niekiedy obejmowała 50 hekt. i więcéj. W takich przypadkach nie będzie się też od właściciela wymagało, iżby tę pozostałą zagrodę, aby ją na gospodarstwo rentowe przekształcić, koniecznie sprzedał, lecz może on ją zatrzymać dla siebie i umorzywszy wszelkie inne pozycye, pobrać listy rentowe aż do dozwolonéj wysokości. To się wcale nie sprzeciwia duchowi prawa. Przez utworzenie téj zagrody rentowéj o 50 hekt. i więcéj powstanie nowa chłopska zagroda średniéj wielkości, a dawniejszy właściciel jéj gospodarzy daléj na niéj jako właściciel gospodarstwa chłopskiego. Nie wymaga się zatem zmiany osoby właściciela.

Przypadek taki zajdzie w praktyce często, gdyż, jak poniżéj się wykaże, pozostałe takie większe zagrody, dla pobieranych z nich rent z poszczególnych odgałęzionych gospodarstw rentowych (cfr. pod 8 d) nie łatwo znajdą kupca.

Komisarz atoli w każdym poszczególnym przypadku zbada, czy i w jakiéj wielkości taka pozostała zagroda ze względów praktyczności i w myśli prawa utworzona być może, z czem się odniesie do komisyi jeneralnéj, aby od niéj uzyskać pozwolenie.

3. ***Ekonomiczne warunki gospodarstw rentowych.***

Tworzenie gospodarstw rentowych z rentą amortyzacyjną odbywa się wprawdzie na życzenie wnioskodawców, ale pod warunkiem, że i bezpieczeństwo dla banku rentowego ciągle istnieć będzie, i że zagrody będą tego rodzaju, iż nabywcy gospodarstwa rentowego umożliwią należyte utrzymanie, — że więc będą posiadały wszelkie warunki do życia.

Zagrody rentowe muszą mieć wygląd gospodarstwa i zawsze porządny dojazd do najbliższéj drogi głównéj.

Nieodzownie jest potrzebnem, aby dawano ziemię, która trwale wydaje plon jako łąka lub rola. Za ciężki grunt nie jest dla mniejszych zagród odpowiedni, zupełnie lekki, nadający się raczéj na gospodarstwo leśne, jak na rolne, jest dla tworzenia gospodarstw rentowych wcale nie odpowiedni. Jeżeli mają być rozparcelowane większe kompleksy, w których się znajdują parcele z całkiem lekką ziemią, natenczas należy zbadać, czyby przez odpowiedni podział na gospodarstwa rentowe nie dałoby się gorszych parceli rozdzielić na kilka gospodarstw rentowych. Jeżeli to się da przeprowadić, natenczas nie ma żadnéj wątpliwości, iż i te parcele użyć można, w przeciwnym przypadku należy je wyłączyć a właściciel niech je sam sprzeda, jak może. To należy głównie zbadać przy majętnościach, które dawniéj posiadały znaczne lasy, które niedawno z drzewa ogołocono. Zupełnie ziemia leśna jest na gospodarstwa rentowe absolutnie niezdatna.

Odpowiedniemi na gospodarstwa rentowe są takie majętności, z których potworzyć można gospodarstwa z należytym stósunkiem łąk do gruntów. Gdy cała ziemia jest dobra pod koniczynę, natenczas nie potrzeba koniecznie łąk, zwłaszcza w okolicach, gdzie w ogóle brak łąk i gdzie osadnicy od dawna są przyzwyczajeni do gospodarowania bez łąk.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z obrad komisyi szkólnéj.

Berlin, 13 lutego.

W piątek po południu obradowała komisya w dalszym ciągu nad § 6 projektu szkólnego. Przyjęto pierwszy ustęp paragrafu tego z poprawkami depp. Bartelsa i Rickerta.

Przy obradach nad drugim ustępem § 6: „w obwodach miejskich uchwała wzmocniona miejska władza szkólna co do ustanawiania nowych klas i posad nauczycielskich przy istniejących szkołach ludowych“ żąda dep. *dr. Virchow*, aby go wyrazić w następujących słowach: „W obwodach miejskich postanawiają władze gminne co do zakładania nowych szkół ludowych, klas i posad nauczycielskich.“ Narodowi liberałowie wnoszą, aby za wyrazem „obwodach miejskich“ dodać „i miastach z przeszło 10,000 mieszkańców“ a po wyrazie „nowych“ dodać „szkół ludowych“, aby natomiast skreślić „przy istniejących szkołach ludowych“.

Przeciwko temu wnioskowi zaznacza minister *hr. Zedlitz*, że przepis projektu rządowego wyraża wielkie ustępstwo dla obwodów miejskich, które dzisiaj nie posiadają tak daleko sięgających atrybucyi. Wszędzie tam, gdzie istnieje gotowość do ustanawiania nowych posad nauczycielskich, nie ma się istotny stan rzeczy zmieniać wcale.

Komisya odrzuca wniosek dr. Virchowa i przyjmuje wniosek narodowych liberałów z poprawką hr. Limburga z Stirum, żądającą, aby za wyrazem „obwodach miejskich“ dodać „i w takich miastach, którym tego uprawnienia udziela na wniosek minister oświaty.“

Ustęp 3 i 4 § 6 ma komisya załatwić razem z § 18 odnośnie 14. §§ 7 i 8 zostają przyjęte bez dyskusyi.

Centrum stawia wniosek o dodanie następującego § 9a: „Przy kilkoklasowych szkołach należy klasy urządzić oddzielnie wedle płci. W klasach dziewcząt mają z reguły udzielać nauki nauczycielki“. Minister *hr. Zedlitz* oświadcza, iż w przyszłości także i bez wniosku sympatycznie występować będzie w obec przepisu, odnoszącego się do ustanawiania nauczycielek. Wniosek centrum zostaje odrzucony.

Przy obradach nad § 12 żąda dep. Rickert, aby tam, gdzie liczba dzieci w jednoklasowéj szkole przechodzi 120, ustanowić drugiego nauczyciela.

Ze względów finansowych, jak to zaznacza *hr. Zedlitz*, oraz zastępca ministra skarbu wyższy radzca finansowy *Germar*, komisya odrzuca wniosek dep. Rickerta i przyjmuje §§ 12 i 13 („jedynie ze względu na wyznanie religijne nie wolno odmawiać przy-

jęcia dziecka do szkoły ludowéj w miejscu jego zamieszkania“).

Następne posiedzenie w poniedziałek o godz. 10 przed południem.

Turecka mąka i mamałyga.

Skarżono się u nas z wielu stron, że użytek z „tureckiéj mąki“ jest mały, albowiem nie wiadomo, jak się z nią w gotowaniu obchodzić. Szanowny „Majster od Przyjaciela Ludu“, mając stosunki familijne w Besarabii, gdzie lud prawie wyłącznie żyje *mamałygą* t. j. potrawą przyrządzaną z „mąki tureckiéj“, z wielką gotowością postarał się o praktyczne wskazówki i przepisy, co do użytkowania téj mąki i w ostatnim numerze pisma swego wydrukował list otrzymany z Besarabii w téj materyi. Osoba pisząca jest żoną miejscowego lekarza, zatem i pod higienicznym względem dane listu tego przedstawiają bardzo poważne wskazówki.

List, umieszczony w „Przyjacielu Ludu“ brzmi:

„Sześć szklanek wody wlewa się do czarnego żelaznego kociołka, i soli; skoro zakipi, sypie się do niéj 5 szklanek *razowéj* lecz przesianéj kukurydzianéj mąki i po chwili (w minutę mniéj więcéj) zaczyna dobrze mieszać drewnianym okrągłym albo i przy końcu płaskim patyczkiem, (długości pół metra). Mieszanie to bardzo akuratne od spodu i ze wszystkich stron trwa tak długo, póki mąka nie wchłonie wszystkiéj wody; wtedy drewnianą łyżką, umaczaną we wodzie ugniata się wierzch masy, aby był mniéj więcéj równy i gładki, czeka jeszcze sekund kilkadziesiąt i *mamałyga* gotowa. Cała procedura odbywać się powinna na dość silnym ogniu. Wziąć przez ścierkę kociołek do rąk, odwrócić go dnem do góry nad talerzem a mamałyga z niego wypadnie. Jeżeli mąka bardzo sucha 4 szklanki mąki na 6 wody wystarczy. Pytlowanéj mąki kukurydzianéj nie używa się, gdyż zamiast dość jędrnego ciasta mamałygi, zrobiłby się klej. Można jednakże razową mąkę przed użyciem przesiać przez gęste sito włosiane, wtedy mamałyga będzie delikatniejsza, a pozostałe w sicie po przesianiu drobne krupki (kaszka — tak zdaje się w Poznańskiem mówią) długo gotowane z mlekiem lub wodą, okraszone masłem lub słoniną bardzo są smaczne. Ponieważ są bardzo twarde potrzebują kilkogodzinnego gotowania, aby dobrze zmiękły.

Mielą téż kukurydzę na krupy (kaszę), ale nigdy u nas na mąkę pytlową. Chleba z kukurydzanéj mąki się nie wypieka — pewnie dla tego, że jest zbyt słodka. *Jednakże prawie wszyscy domieszywają ją do mąki żytniéj lub pszennéj* w czasie mięszania chleba. Chleb taki jest *smaczniejszy, niż czysto żytni razowy.* Robi się téż to i dla oszczędności, gdyż kukurydzana mąka zwykle jest o wiele tańsza od żytniéj i pszennéj. — Ja u siebie zawsze każę trzecią lub czwartą część kukurydzanéj mąki brać do chleba żytniego i pszennego, bo uważam wtedy chleb za *smaczniejszy.*

Mamałygę jadają tu, jak chleb, do wszystkiego, a mianowicie: z serem, z bryndzą, z mlekiem, ze słoniną, z masłem, (mnie tylko z masłem smakuje) z ogórkami kwaszonemi, z surową kapustą, z rybą w oleju, z barszczem, maślanką, słodkiem lub kwaśnem mlekiem. Smakosze gotują ją na mleku zamiast na wodzie.

Zimną pogardzają i jedzą ją tylko w ostateczności.

Nikt tu w Besarabii nie choruje na Pelagrę, chociaż cała ludność codziennie się mamałygą żywi, chorobę tę sprowadza tylko używanie zepsutéj kukurydzy, a tu nie ma potrzeby taką się karmić, ponieważ produkt rośnie na miejscu i corocznie świeży jest używany. Każda rzecz, a wszelkie mąki zwłaszcza, potrzebują suchego miejsca do przechowania.

Życzyć tylko można ludowi Poznańskiemu, żeby zasmakował w tak pożywnéj strawie, jak mamałyga i zastąpił choć w części jałowe kartofle — zamiana ta jednakże nie pójdzie łatwo — kartofle są smaczne a mamałyga, choć ludy całe do niéj przywykłe *bez niéj żyć nie mogą* — obcokrajowców zwykle w ząbki kłuje.

Mamałygi nie należy nożem krajać póki gorąca, gdyż robi się wtedy zakalec, można widelcem, rękami ją łamać, lub jak tu robią, dzielić nitką lub sznurkiem. — Mój mąż wróciwszy z podróży, przeczytał mi, co w jego lekarskich książkach piszą o Pelagrze i jest tego zdania, że nie ma się czego obawiać o zaszczepienie téj choroby przy wprowadzeniu pokarmów z kukurydzy do Poznańskiego. Tu w Bessarabii choroba ta jest nieznaną — panuje czasami we Włoszech i w południowéj Francyi — przypuszczają, że używanie kukurydzy ją sprowadza — ale nie wszyscy lekarze są tego zdania. Zmiana pokarmu często wystarcza do wyleczenia z niéj. Dostają jéj i ludzie żywiący się chlebem pszennym. *Mój mąż nie widział nigdy ani jednego przypadku Pelagry choć ludność tutejsza 3 razy dziennie jada mamałygę.*“

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 13 lutego.

(171 posiedzenie.)

Początek o godzinie 2.

Przy dzisiejszych obradach nad etatem administracyi kolejowéj zapytał deput. *Bebel* (soc. dem.) rząd, jakie zrobił nowe doświadczenie w sprawie dostawy szyn przez submisye i stwierdził, iż rządowe zawiadomienia wykazują, iż najwięcéj szyn zamówiono u braci Stumm i u Wendela w Hayingen, nie uwzględniając ofert zagranicznych. Bracia Stum otrzymali 124 marek za beczkę szyn, gdy tymczasem taż sama firma dostawiła szyn do kolei przez Gotthard za 98 marek za beczkę. Bebel poruszył kwestyą fałszowania stępli na szynach w Osnabryku i w Bochum. Pismo prokuratora do Fusangla dowodzi, że pan Baare wiedział o tych fałszerstwach, jakkolwiek jego wspólnictwo rzekomo ma być przedawnione.

Komisarz Rzeszy *Kinel* oświadczył, iż rząd nie miał powodu odbierać związkowi bochumskiemu zamówień na szyny, ponieważ administracya uznała je za dobre.

Deput. *Schneider* (narod. lib.) zaznaczył, iż przeciwko p. Baaremu nic dotąd w sądzie nie stwierdzono i że dla tego nie należy się w parlamencie potępiać go.

Deput. *ksiądz Hitze* (centrum) zażądał téj saméj względności w obec redaktora Fusangla, którego kilku narodowo-liberalnych deputowanych nazwało denuncyantem, oszczercą itp. Ksiądz Hitze wyraził życzenie, aby sprawy Baarego nie zagrzebano w prokuratoryi, lecz traktowano ją publicznie przed sądem, aby ją dokładnie wyjaśnić.

Po załatwieniu kilku petycyi odroczono obrady do poniedziałku do godziny 1 (etat wojskowy).

Koniec o godzinie $5^1/_2$.

Z sejmu pruskiego.

Izba deputowanych.

Berlin, 13 lutego.

(16 posiedzenie).

Izba zajmowała się dzisiaj specyalnemi obradami nad etatem podatków bezpośrednich.

Dyskusya obracała się głównie w koło kwestyi spornych, dotyczących nowéj procedury szacunkowéj.

Minister *Miquel* prosił, aby dyskusyi téj nie rozciągać na zbyt drobne szczegóły i zapewnił, iż administracya podatkowa w pierwszym roku będzie postępowała bardzo względnie, a co do kwestyi spornych ostatecznie rozstrzygnie wyższy sąd administracyjny i zostanie zaprowadzoną stała praktyka.

Dep. *Rickert* (wolnom.) zwrócił się przeciwko rozporządzeniu ministra finansów, że zabezpieczenia u towarzystw akcyjnych nie ma się odliczać tak samo jak zabezpieczenia płaconego w kasach.

Minister zapowiedział w bieżącéj sesyi jeszcze projekt, dotyczący uregulowania dyet dla członków komisyi opodatkowującéj.

Przyszłe posiedzenie w czwartek o godz. 11 (dalszy ciąg obrad nad etatem kolejowym.)

Koniec o godz. $3^1/_4$.

KORESPONDENCYE.

Bydgoszcz, 11 lutego.

(Bismarck i dwór.)

„Głos wprawdzie głos Jakóbów jest, ale ręce są ręce Ezawowe.“
Genesis XXVII, 2, 2.

(h.) Wpadła mi w rękę ostatnia broszurka o Bismarcku. Nie dziwcie się, to mi się w Bydgoszczy przytrafiło, gdzie Bismarck ma jeszcze starych przyjaciół, którzy za gadzinowemi przysmaczkami łzy ciągle ronią krokodylowe. Tu kult Bismarcka zdaje się być taki sam, jakim był przed dziesięciu laty. O Bismarcku w księgarniach stósy broszur znaleźć można, a w składach wiktuałów nawet całe tomy mów jego drukowanych i ilustracye.

Przyniósł mi raz służący od rzeźnika mięso obwinięte w obraz przedstawiający ks. Bismarcka, wychodzącego w maju w Geestemuende razem ze swym tyrasem z kolosalnych rozmiarów urny wyborczéj — a na drugiéj stronie w bernardyńskiéj szacie zakonnéj z kapturem, pukającego do furty klasztornéj sejmujących i przerażonych jego ukazaniem się mnichów.

Oto dowód, że Bydgoszcz ma nie tylko „wyższe duchowe oświecenie symultanne“, jak się wyraża p. Braesicke i że wychowuje ze wszystkich miast W. Ks. Poznańskiego, Prus Wschodnich i Zachodnich najwięcéj socyalistów u siebie, ale że jest nadto i rozmiłowane w sztukach pięknych.

Wracam do broszury i tłómaczę się, żem nie był zdolny okazać się tak sprawiedliwym, jak Lot w Sodomie i nie uciekł z miasta, nie obejrzawszy się za owocem podobno zakazanym, ale żem zapłacił za broszurę 50 fen. i przeczytał ją.

Jest to brzydkie pisemko o 33 stronnicach, spaliłem je i jeszcze do dzisiaj sumienia swego nie uspokoiłem, żem tak lekkomyślnie wyrzucił znowu pieniądz.

Mimo woli przyszła mi na myśl genesis téj robótki i że „Ezaw lisowaty i wszystek jako skóra kosmaty“ — i że głos w broszurce ma być wprawdzie głosem Maksa Bewera, może Herberta, lub jego sekretarza, ale ręce „jako skóra kosmata“ będą w niéj prawdopodobnie inne.

Sposób pisania broszury przypomina styl ks. Bismarcka. Porównania, wyrażenia są drastyczne. Poznać z nich jednakowoż już pewien rozstrój umysłowy i senectutem garrulantem:

Do Berlina pojedzie Bismarck, powiada — na sejm, gdy będzie chciał. Kazał się wybrać posłem, to znaczy, że „kupił sobie plac budowlany,“ gdzie mu się podobało. Gdy mu przyjdzie ochota, „postawi sobie na nim wilę“ pod Berlinem, aby w niéj zamieszkać i panem być sytuacyi.

„Boją go się w sejmie, jak *niewolnicy bicza* pana swego.“

Po swem ustąpieniu z kanclerstwa raz tylko w Kissingen przemawiał publicznie i upominał wtenczas wyraźnie, aby *praw państwowych broniono.*

Czepia się w sposób trywialny osób wysoko postawionych, — zawadza o Polaków, — prasę berlińską zowie lokajem, — Bleichrödera „reprezentanta całego szczepu żydowskiego“ czyni odpowiedzialnym za „denuncyowanie“ i najzłośliwiéj chłoszcze liberałów, przypominając im, że dawniéj takich ludzi, co głosowali inaczéj, aniżeli mieli obowiązek „wieszano“ (?).

Ostrze tego pamfletu skierowane jest głównie przeciw niemieckiemu stronnictwu narodowo-liberalnemu, a przeważnie przeciw ministrowi finansów p. Miquelowi.

Zowie go duszą nowego kursu, Loyolą w krótkim surducie, zgrabnym retorykiem — dialektykiem, bankierem do wszystkiego się mieszającym i liberałem, co dla Windthorsta był przyjazny.

Chce — i to jest naczelny cel całego tego odezwania się Bismarcka i jego obozu, nastraszyć frakcyą liberalną i koniecznie ją nakłonić do szczerego zwrócenia się ku ks. Bismarckowi.

Miałby on w takim razie po co jechać do Berlina i mógłby się tam oprzeć na kimś poważniejszym.

Na stronie 32 przyznaje, że pisze „nie pocieszne“ rzeczy i to jedno słowo jest scharakteryzowaniem krytycznem całéj broszury.

Niemcy mogą ubolewać nad tem, jak to można o takim zimnym dawniéj i żelaznym mężu takie „niepocieszne“ na stare lata gadać rzeczy, pisać, lub kazać pisać.

Bodaj, czy niemi odwaga choćby tylko bydgoskich liberałów i pseudokonserwatystów podtrzyma się do zachowania nadal ich statecznéj wierności dla ks. Bismarcka — i czy p. Miquel będzie na seryo tak czułym na żale i zarzuty broszury, iżby miał wystąpić z ministerstwa i wspólnie z Bennigsenem uroczyście zaprosić ks. Bismarcka do przewodniczenia frakcyi narodowo-liberalnéj w sejmie i do walki teraz przeciw nowemu prawu szkólnemu.

Ziemie Polskie.

* Z powodu pogłosek o jakichś proklamacyach rewolucyjnych, wydanych rzekomo na Litwie, — petersburski „Swiet“ wzywa władze do czujności i stawia za wzór stanowczą działalność w tym kraju Murawiewa!! Przy téj sposobności „Swiet“ wywodzi gorzkie skargi przeciw dawniejszym wrogom i przeciwnikom tego apostoła rosyjskiego knuta i szubienicy l oburza się na chwiejną politykę na Litwie w epoce po powstaniu polskiem, oraz na Niemców z powodu dzisiejszéj ich polityki w stósunku do Polaków.

„Nieprzyjazny stósunek Niemiec do Rosyi — pisze „Swiet“ — tendencyjne podszczuwanie Polaków przeciwko Rosyi, postawienie ks. Stablewskiego, głoszącego niemal krucyatę przeciwko Rosyi, na czele polsko-katolickiéj hierarchii, ciągłe grożenie wojną ze strony trójprzymierza — wszystkie te okoliczności wysuwają naprzód kwestyę kraju zachodniego i czynią kraj ten szczególnie drogim narodowi rosyjskiemu.“

Byłemu generał-gubernatorowi wileńskiemu Potapowowi zarzuca „Swiet“, że w zaślepieniu liberalizmu kazał zamknąć kaplicę przy kościele św. Mikołaja, poświęconą pamięci Murawiewa. „Swiet“ przypomina historyę rządów rosyjskich na Litwie i pisze między innemi:

„Wstydzić się trzeba na wspomnienie małoduszności, do jakiéj upadło społeczeństwo rosyjskie, przestraszone ostatniem polskiem powstaniem. W tych nierozsądnych czasach nietylko w świecie literackim, uczonym, ale nawet i w najwyższych sferach rządzących, panowały zamęty liberalne i wśród samych Rosya rozbrzmiewały głosy, wzywające do obrony Polaków i wytaczające skargi przeciwko Rosyi i rosyjskiemu rządowi. Nasze powagi, mężowie najwybitniejsi, stracili głowę, nie wiedząc, jak się zachowywać wobec Polaków i myśleli o koncesyach. Kołokoł Herzena zbudził atoli naszych kierowników i przywódzców. Potężnymi byli wówczas Szuwałow, Wałujew i tym podobni...“

Tak przemawia organ panslawistów rosyjskich organ występujący rzekomo w obronie jedności i solidarności słowiańskiéj. Niechajże z tego uczą się Słowianie znać swych braci Moskali.

Niemcy.

* **Berlin,** 14 lutego. W komisyi budżetowéj obradowano w sobotę w dalszym ciągu nad etatem marynarki i nad memoryałem, dołączonym do etatu. Sekretarz stanu Hollmann udzielił na życzenie re-

---

Kilka słów o dziele
Wizerunek Rzeczypospolitéj Polskiéj
przez
Eustachego Heleniusza
in 8⁰ Kraków 1891 r. T. II. (T. 1. 485. T. 2. str. 421).

Naród polski, gdy postradał swoją niezależność i żyje tylko wspomnieniem starożytnéj i wielkiéj chwały swojéj i w swéj dziesięciowiekowéj zaszczytnéj przeszłości, widzi dla siebie rękojmie przyszłości pomyślnéj, oczywiście, że powinien ją mieć zawsze żyjącą w pamięci, powinien przeważnie oddawać się badaniom i rozmyślaniom historycznym, i te badania i te rozmyślania gorąco odczute, mają stanowić pod każdym względem treść jego życia w obecnéj chwili, pobudzać go do cnót heroicznych, do poświęceń najwznioślejszych i pracy wytrwałéj i przezornego korzystania z przyjaznych okoliczności.

Jakoż głównym przedmiotem naszéj literatury pogrobowéj, będącéj bądź co bądź wyrazem usposobień patryotycznych narodu, jest historya; tak dalece, że nawet poezya, powieść, filozofia i religia jest u nas historyą narodową, tylko przyobleczoną w formę poezyi, powieści, filozofii i religii.

Odtwarzać bowiem w sobie tę wielką i bohaterską przeszłość, żyć tą przeszłością i przeto ją przedłużać, jedno i to samo znaczy, co zapewniać sobie przyszłość. Inaczéj i być nie może, jeśli zasadą naszéj nadziei ma być przeszłość nasza, jeśli przeszłość nasza jest naszą ojczyzną. Ojczyzną albowiem naszą nietylko jest ziemia nasza, lecz i ten związek moralny, który utrzymuje i silność narodu i miłością łączy go z jego przeszłością.

Z tego jednak nie wypływa, żebyśmy bezwzględnie, bez krytyki całą naszą przeszłość mieli uwielbiać i naśladować to, co dawniéj złem było.

Owszem złe, jakieby nie było, było egoistycznem zboczeniem, wykolejeniem z drogi narodowéj, zaparciem się idei narodowéj, po prostu mówiąc było zdradą. I właśnie, gdy ta przeważyła szala, zepchnęła naród w niewolę i naród postradał swą niezależność, i ani cuda waleczności i poświęcenie bez granic szczupłéj garstki wiernych synów ojczyzny obronić jéj nie mogły.

Odsuwając przeto, odtrącając i piętnując wszelkie złe, nie odzierajmy atoli świętokradzką ręką przeszłości naszéj z aureoli, jak to czyni fałszywa szkoła [1]). W żadnym razie ujawnione złe, nie powinno pochłaniać całości, lecz, jak w rysunku cienie uwydatniają główne zarysy, tak i w historyi, jeśli ona ma być *„mistrzynią życia“*, przedewszystkiem należy odsłaniać piękne strony przeszłości, będące zwłaszcza na dziś najmocniejszą i główną naszą warownią.

Smutna jednak zaprawdę, że w badaniach historycznych przeszłości naszéj nie pomyślano dotąd o dokładnem i wiernem przedstawieniu w całości ustroju wewnętrznego Rzeczypospolitej. A przecież ten ustrój Rzeczypospolitéj był wynikiem, skrystalizowaniem, objawem całéj przeszłości życia narodowego, wyrazem jego zasad, usposobień, przekonań, obyczajów, zwyczajów i w swą kolej przeważnie wpływał na życie narodowe, wychowywał i wytwarzał naród.

Wprawdzie i za czasów niepodległości naszéj niewielu temu przedmiotowi poświęcało swą pracę — głównie tylko: Chwałkowski, Hartknoch, Załaczowski i w końcu Lengnich, którego dzieło „Jus publicum Regni Poloniae“ w przekładzie Moszczeńskiego przedrukował ponownie roku 1836 Helcel. Ale Lengnich przedewszystkiem patryota pruski, niefortunny nauczyciel smutnéj pamięci Stanisława Augusta, ubiegający się za względami carowéj moskiewskiéj Anny, która go zamianowała członkiem Towarzystwa Nauk. w Petersburgu, ten sam wreszcie, co w roku 1767 gwoli Moskalom i Prusakom układał ów haniebny[2]) Akt Toruński „uciążliwości“ przeciw katolickiéj Polsce, jakkolwiek w swojem dziele starannie unikał objawu swoich przekonań i usposobień luterskich, gdy jednak nie mógł odczuć polskiéj idei narodowéj, będącéj wyrazem ducha katolickiego, rzecz całą przedstawił sucho, obojętnie, jałowo, w sposób, jak się spisują zwykle pośmiertne inwentarze. Zimno grobowe i zgnilizna wieje ztamtąd i sprawia nader przykre, przygnębiające wrażenie. Zresztą dla uczonych dzieło Lengnicha nie miało żadnego znaczenia, a popularnem z powodu nudnego i zawiłego wykładu być nie mogło. I raczéj mogło odstręczyć od przeszłości polskiéj, zniechęcić do niéj, nigdy zaś usposobić do jéj zamiłowania. Nadto wiele tam fałszywych zdań niedokładności i opuszczeń, których Helcel w swoim wydaniu ani sprostował ani uzupełnił. Z tem wszystkiem dzieło to Lengnicha okryte powagą Helcla przez tak długi czas, bo od roku 1836 było jedynem w tem rodzaju dziełem u nas[3]).

Czego więc aż dotąd brakowało w literaturze naszéj, to obecnie otrzymujemy od Eustachego Heleniusza w upominku jego gorącéj miłości ojczyzny. Dzieło Eustachego Heleniusza pod tytułem *„Wizerunek Rzeczypospolitéj Polskiéj“* podaje nam dokładny, prawdziwy i żywy, że się wyrażę, kolorytem przyobleczony obraz dawnéj Polski w jéj społecznym ustroju — wszechstronnie, umiejętnie, starannie i nawet artystycznie opracowany. Wszystko to związane jedną myślą, która jak nić złota wszystko przenika, we wszystkiém jaśnieje i wszystko łączy w jednę prawdziwie majestatyczną całość. Myślą tą, że z wiary katolickiéj rozwinęły się wszystkie instytucye narodowe w Polsce i że narodowość ta, źródło siły i potęgi polskiéj, łącząc religijnym węzłem jedności całą Polskę, wszystkie części Rzeczypospolitéj, była głównie dziełem Kościoła katolickiego, przez Kościół uświęconą została i podniesiona do znaczenia dogmatu narodowego. Jakoż, jak o historyi polskiéj możnaby powiedzieć, że jest epopeją głoszącą tryumf wiary, tak znowu o instytucyach polskich możnaby utrzymywać, że dopókąd nie zostały nadużyte i zwichnięte, były niebotycznym pomnikiem, świadczącym o życiodawczym w Polsce wpływie Kościoła katolickiego. [4])

Kościół katolicki utworzył i wypielęgnował naród polski, [5]) uwieńczył go chwałą i sławą w obec świata całego. Pod wpływem Kościoła naród się rozwijał, kształcił i ubłogosławiał w swoich świętych. [6]) A wiadoma zasadnicza prawda, że co z czego powstaje, tém się i utrzymuje. Zasadą prawodawstwa polskiego nie były, jak sądził Czacki, pojęcia Skandynawskie, ani prawo rzymskie, jak utrzymywał Bandkie, ani ustawy Niemców i Franków, jak przypuszczał Naruszewicz, lecz religia katolicka i jéj prawo kanoniczne. Pierwsze ustawy praw polskich były dziełem niemal wyłącznie duchowieństwa. [7]) Synody prowincyonalne miały znaczenie dla Polski nie tylko religijne, lecz i społeczno-polityczne. Uchwały tych synodów były wzorem i zasadą ustawodawstwa polskiego na sejmach polskich. Wskutek tego wytwrzyło się zasadniczy dogmat konstytucyi polskiéj, że prawa, wyrażając prawdę i mając na celu chwałę Bożą i dobro ludzi powinne być wynikiem natchnienia Ducha św. [8]) Ztąd Polska

---

[1]) Znakomity niemiecki historyk Rottek o téj szkole mówi: dziwną jest szkoła, która za wielką publiczną zbrodnię zniszczenia od wieków egzystującéj Polski, w chwili czynionych poświęceń i prac dla wprowadzenia najlepszéj organizacyi, odpowiedzialność wkłada nie na zbrodniarzy, ale na ofiary.

[2]) Akt ten Toruński „uciążliwości“ był haniebnym, gdyż ułożony był z poduszczenia Repnina pod pozorem równouprawnienia inowierców, w rzeczy zaś saméj w celu wywołania zaburzenia w Polsce i ułatwienia przez to Moskalom ujarzmienia Polski. Tym sposobem stali się inowiercy narzędziem na zgubę własnéj ojczyzny uciekłszy się pod skrzydła opiekuńcze obcych.“ (Schmitt Panowanie Stanisława Augusta T. 2. str. 159). Wreszcie w Akcie tym Lengnich umyślnie pofałszował historyę, jak to mu zostało wytknięte w odpowiedzi. (Réponse à l'Exposition... des Dissidens). Lengnich żył całkiem w atmosferze luterskiéj, bo i jedyną swą córkę wydał za synowca swego, pastora luterskiego.

[3]) Wielka szkoda, że Helcel, zamiast przedruku Lengnicha, nie przetłumaczył Załaczowskiego. Helcel Załaczowskiemu przygania (czy słusznie?). Wiszniewski atoli w swéj Historyi Literatury (w roku 1840 tom II, str. 311) przeciwnie, nie wspomina nawet o Lengnichu i wydaniu Helcla, dzieło zaś Załaczowskiego uważa za „Szanowne“. Dzieło Załaczowskiego tem się wyróżnia i tę ma zaletę, że w duchu katolickim było napisane. Przedrukowane roku 1741 przez Jezuitów warszawskich, a jednocześnie w Krakowie przez uczonego X. Mirowskiego, kanonika katedry krakowskiéj i rektora Akademii krak. znakomicie uzupełnione (do str. 752). (Muczkowski Bibl. Załuskiego str. 185).

[4]) Słabą stroną Polski było, że utrzymanie instytucyi polegało głównie tylko na wewnętrznem przekonaniu i sumieniu jednostek, a gdy sumienie tych przytłumionem zostało, „nie byłoż takich urządzeń, któreby mogły niesforne żywioły w karby obowiązku ująć i je w takowych utrzymac. Wszystko polegało na cnocie. Cnota upadła, bo karności nie było i wszystko runęło.“

[5]) Słowa Chrystusa „We mnie jest żywot“ zawierały mianowicie dla Polski pod Mieczysławem prawdę, w którą albo wierzyć, albo zginąć musiała. (Szajnocha, Bolesław Chrobry str. 27.)

[6]) Ob. „Matka Swiętych — Polska“ przez ks. Floryana Jaroszewicza.

[7]) Statut Wiślicki Kazmierza W. układał X. Jan kanonik Wrocławski. Doktor Dekretów (Helcel — Star, Prawa pomniki. § 154).

[8]) To też, powiada Henryk Rzewuski: kiedy człowiek w ręce weźmie Statut Litewski, albo dawne Konstytucye Koronne, czyta je jakby jakie modlitwy: taka pobożność, taki Duch Boży w nich widać. Sprawdzała się obietnica naszego Zbawiciela, że gdzie kilku zbierze się w Jego imię, tam On będzie z nimi, a że nasi prawodawcy zawsze się w Imię Zbaw

ferentów, pp. *Kościelskiego* i Fritzena, różnych informacyi po części poufnéj natury. Uchwały żadnéj nie powzięto na tém posiedzeniu.

— *W komisyi* obradującéj nad ustawą o o telegrafach przyjęto § 5 wedle wniosku deputowanego Bödikera w następującem brzmieniu: „Karę pieniężną do 1500 m. nakłada się na tego, kto umyślnie wbrew przepisom niniejszéj ustawy zakłada i używa telegrafu“. Wedle § 7 należy usuwać telegrafy, zaprowadzone bez upoważnienia lub odebrać im prawo funkcyonowania.

— *Depp. dr. Buhl i Richter* wnoszą, aby wniosek komisyi budżetowéj parlamentu zastąpić rezolucyą, odnoszącą się do traktowania żołnierzy i to, aby przepisy co do prawa zażalenia osób wojskowych poddać rewizyi, a mianowicie zobowiązać sponiewieranych żołnierzy do zaniesienia skargi i aby zaprowadzić jawność w procesach wojskowych, co się okazało praktycznem w Bawaryi.

— *„Magd. Ztg.“* dowiaduje się, iż sfery rządowe bardzo przykro czuły się dotknięte tendencyjnemi zaczepkami antysemitów przy obradach nad etatem sprawiedliwości i wskutek tego przy trzeciem czytaniu tego etatu ma nastąpić bardzo stanowcze wyjaśnienie od stołu ministeryalnego.

— *Misyonarze* w południowéj Afryce skarżą się na przeszkody tamujące działanie misyi, mianowicie na dowóz wódki.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 15 lutego.

* **Doniesienia urzędowe.** Powiatowy inspektor budowniczy Spittel przeniesiony został do Wejherowa.

* **Wczoraj** rano o godzinie $8^1/_2$ przybył Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz w towarzystwie swego kapelana, ks. Żychlińskiego, do kościoła św. Marcina, witany przez niezliczone tłumy wiernych, którzy na wieść o téj wizycie oblegli świątynią i przyległe ulice. U progu Kościoła, który na uczczenie dostojnego Gościa ozdobiono przepięknie w bujną zieleń i kwiaty (mianowicie wielki ołtarz przyozdobiony był nadzwyczaj gustownie i ginął prawie cały wśród kwiatów), powitał ks. Arcypasterza miejscowy proboszcz, ksiądz profesor dr. Lewicki, w asystencyi księży wikaryuszów Janickiego, ks. dr. Sypniewskiego i ks. Gładysza i przemówił w następujące słowa:

„Najprzewielebniejszy Księżę Arcypasterzu.

Parafia św. Marcina, zaszczycona niespodzianie przybyciem Waszéj Arcybiskupiéj Mości, niewymowną przejęta jest radością. Z wielką tylko dyskrecyą można było wspomnieć temu i owemu o tych wysokich nawiedzinach, inaczéj te pobożne tłumy, które się zbiegły, aby ujrzeć Waszą Arcybiskupią Mość, hołd Jéj złożyć, swą miłość i cześć okazać, takby były wielkie, że zalałyby daleko sąsiednie temu kościołowi ulice. Bo zaprawdę wielką jest radość nasza, a wielką dla tego, że prawdziwego szczęścia jest wynikiem i wyrazem. Przez długi czas w pognębieniu wiele było umysłów. I ci co za walecznych uchodzili, chwiać się poczęli w mocy swéj, a coś jakoby powątpiewanie o zwycięztwie prawdy nurtować poczęło ich serca... Niech się dziś przekonają na nowo, że Pan Jezus jak zwyciężał tak zwycięża świat — niech sobie przypomną ono wielkie słowo pisma: spodziewanie przeciwko spodziewaniu *in spem contra spem...* Rom IV, 18. Waszéj to Arcybiskupiéj Mości najdostojniejsza osoba wyobraża nam dzisiaj naocznie to zwycięztwo Pana Jezusa nad światem, to spodziewanie się przeciwko wszelkiemu spodziewaniu, które staje się zwycięztwem. — W Waszéj to Arcybiskupiéj Mości widzimy onę waleczność chrześciańską, która zawsze palmę odnosi.... widzimy Kościół św. przeciwko któremu bramy piekła nie przemogą... Czyż więc radość nasza nie ma za pobudkę uczucia świadomości, widzenia prawdziwego szczęścia? Czyż więc nie słusznie wszystkie rozczulają się serca, czując tak blisko siebie ono wielkie serce Waszéj Arcybiskupiéj Mości, serce mężne, mężne miłością Kościoła i miłością ku nam cośmy cząstką tego Kościoła, cośmy dzisiaj synami Waszéj Arcybiskupiéj Mości. Nie zostawię was sierotami, powiedział P. Jezus i nie zostawił.

Że pierwsza to parafia, która ma to szczęście witać Waszą Arcybiskupią Mość w obliczności P. Jezusa mieszkającego wśród nas w Najśw. Sakramencie, więc chcielibyśmy dokonać tego uroczystego aktu z całym możliwym zapałem ducha, z całą możliwą gorącością serc naszych. Witamy Waszą Arcybiskupią Mość my kapłani, których Bóg postawił pracownikami w téj parafii; witają zgromadzenia zakonne, które z taką skwapliwością podążyły na spotkanie W. A. M., witają bractwa i stowarzyszenia religijne, witają ci zacni mężowie, którzy pod nazwą dozoru kościelnego i reprezentacyi parafialnéj, dzielą z proboszczem starania i troski około zawiadowania majątkiem parafialnym, witają wszyscy parafianie z temi dziewicami na czele, które w świętem skupieniu i pobożnéj modlitwie sposobiły serca swoje, aby dziś z rąk Waszéj Arcybiskupiéj Mości przyjąć Ciało i Krew P. Jezusa. Wypowiedziawszy tak w małéj tylko cząstce i nieudolnie, uczucia serc naszych, prosimy Waszą Arcybiskupią Mość, by nas wszystkich umieścił na zawsze w sercu Swojem, a teraz w czasie Bezkrwawéj Ofiary, którą w tym naszym Kościółku Ojcu Przedwiecznemu złoży, błagał dla nas o łaskę, byśmy godnymi byli synami Waszéj Arcybiskupiéj Mości i Kościoła świętego, i tak stali się kiedyś dziedzicami tego królestwa, które nam wysłużył i przyobiecał Pan i Zbawiciel nasz Jezus Chrystus, który Waszą Arcybiskupią Mość postawił wśród nas, aby nami rządził.“

Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz, odpowiedział mniéj więcéj jak następuje:

„Słowa powitania, któreś mi powiedział, kochany ks. Proboszczu, mogłyby mnie do głębi rozczulić. To męztwo chrześciańskie tak potrzebną w naszych czasach cnotą — męztwo moje, o którém mówiłeś, od Boga jest. Co mówisz o radości twojéj i twojéj parafii, to ją widzę; ale i ja wynurzam przed tobą i parafią twoją radość serca mego, że mogę dzisiaj wśród was, po za murami swego pałacu, złożyć bezkrwawą ofiarę, modlić się wspólnie z wami — i podać Ciało i Krew Pana Jezusa, tym duszom dziewiczym, które tak ważną są częścią w społeczeństwie. Dziękuję ci kochany księże Proboszczu i wam wszystkim za serdeczne przyjęcie; w czasie mszy św., którą zaraz rozpocznę, modlić się będę o błogosławieństwo i łaski, których serca wasze pragną.“

Wprowadzony uroczyście do kościoła, pomodlił się ks. Arcypasterz przed wielkim ołtarzem, poczém odprawił wotywę i udzielił uczennicom tutejszych naukowych zakładów żeńskich Komunią świętą, przemówiwszy poprzednio do nich w słowach tak pięknych i rzewnych, że wszyscy słuchacze wzruszeni niemi byli do głębi i do łez poruszeni.

Po nabożeństwie udał się Najprzew. ks. Arcypasterz processionaliter na probostwo, gdzie mu została przedstawiona reprezentacya dozoru kościoła św. marcińskiego, oraz różne bractwa i cechy. Ksiądz Arcypasterz miał dla każdego słowo uprzejme i wyraził swe zadowolenie z powodu harmonii, jaką znajduje pomiędzy dozorem i reprezentacyą a księdzem proboszczem, któremu przy téj sposobności w gorących słowach wyraził uznanie za gorliwość w pracy duszpasterskiéj.

O godzinie pół do 11 wyruszył ks. Arcypasterz z powrotem do swego pałacu.

* **Wystawa sztuk pięknych** w teatrze polskim otwarta w każdy wtorek, czwartek, sobotę, niedzielę i święto. W dni powszednie od godziny 10 rano do godziny 1 po południu, w niedziele zaś i święta od godziny 12 do 2.

Cena biletu dla dorosłych 20 fen., dla młodzieży 10 fen.

Akcyonaryusze wstęp mają wolny, ale tylko w czasie dnia. Wieczorem podczas przedstawień teatralnych tylko za opłatą.

Dyrekcya.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro we wtorek komedya Benedixa „Wujaszek całego świata“ i operetka Offenbacha „Bęben“.

Ceny zniżone.

W czwartek na benefis p. Majdrowicza operetka Straussa „Zemsta Nietoperza“.

Pan Majdrowicz znany już Publiczności poznańskiéj z lat dawniejszych, powrócił od zeszłego roku na scenę naszą i cieszy się uznaniem i sympatyą ogólną. To téż nie wątpimy, że teatr będzie na benefis jego zapełniony, zwłaszcza że wybrał na benefis utwór, który od dawna u nas nie był grany — znakomitą operetkę Straussa.

Pan Majdrowicz w myśl ugody z naszymi artystami, osobnych zaproszeń rozsełać nie będzie.

* **Publiczne posiedzenie** wydziału przyrodniczego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się na sali posiedzeń w środę 17 lutego o godzinie 6 wieczorem. Odczyt będzie miał p. dr. Drobnik „O jasnowidzeniu i przenoszeniu myśli“.

* **Berliński** „Tageblatt“ zamieszcza w ostatnim numerze (nr. 81) obszerny artykuł p. t. *„Die Trauer in Königreich Polen“*, w którym wylewa krokodylowe łzy nad nieszczęśliwą dolą naszych rodaków pod panowaniem rosyjskiem. Zkąd nagle ta czułość?

* **Przypominamy,** iż dziś wieczorem o godzinie 8 wygłosi na sali pałacu hr. Działyńskich członek nasz, pan dr. Trzciński prelekcyą „Z hygieny dziecka“, na którą tak członków, jak gości płci obojga uprzejmie zapraszamy.

Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego.

* **Zwyczajne zebranie** Towarzystwa Przemysłowego odbędzie się w środę dnia 17 b. m. o godzinie $8^1/_2$ wieczorem.

* **Wieczorek** Towarzystwa Przemysłowego odbędzie się w sobotę dnia 20 b. m. na sali Hotelu Francuzkiego. W zabawie téj i goście wprowadzeni przez członków udział wziąść mogą.

Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu.
W. Manicki, sekretarz.

* **W sobotę** dnia 20 b. m. odbędzie się wieczorek z tańcami Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół“ w Poznaniu na sali Lamberta, o czém jak najuprzejmiéj zawiadamia Zarząd.

* **Warta** opadła od soboty zrana do wczoraj południa o 12 ctm., a dzisiaj zrana o dalsze 14 ctm., tak że poziom wody stoi na wysokości 3,54 ctm.

* **Jutro** od godziny 9 rano do 2 po południu odbędzie się na sali Lamberta targ na nasiona. Zgłosiło się ogółem 52 wystawców.

* **Tutejsze** Towarzystwo nauczycielskie zamierza w dniu 20 bm. obchodzić uroczyście rocznicę założenia swego wspólną ucztą, po któréj nastąpią tańce. Uroczystość ta ma się odbyć *w loży masońskiéj.* Wybór lokalu tego daje wiele do myślenia; nie dziw też, że z taką zaciekłością występują ci nowomodni pedagodzy przeciwko religii i duchowieństwu. Z drugiéj strony dowodzi ta okoliczność ponownie, jak niemieccy nauczyciele postępują ze swymi kolegami katolickimi, z których, spodziewamy się, nikt do loży masońskiéj nie należy i którym, jak wogóle wszystkim katolikom, sam lokal ten jest wstrętnym.

* **200 marek** nagrody zapewnia prowincyonalne Stowarzyszenie zabezpieczenia od ognia temu, co wykryje sprawcę pożaru, wybuchłego w dniu 11 stycznia r. b. w Napoleonowie pod Gnieznem.

* **Środa.** W Tulcach otwarta została nowa agentura pocztowa, obejmująca następujące miejscowości: Tulce, leśnictwo, huby i folwark; Komorniki, wieś; Bylino, wieś, folwark i huby; Nagradowice (dotychczas należące do Gądek), daléj Garby, wieś i huby; Szewce, wieś; Synowice, folwark; Tanibórz, wieś (dotychczas do Swarzędza należące). Ajentura stoi w komunikacyi z Gądkami, dotąd udaje się codziennie posłaniec pieszy, przynoszący z powrotem wszelkie przesyłki.

* **Z Krotoszyna** odbieramy następującą *odezwę:*

Miasto Krotoszyn, jedno z największych W. Księstwa Poznańskiego, nie ma dotychczas zakładu *Sióstr Elżbietanek,* tak potrzebnych dla cierpiącéj ludzkości wszelkich wyznań i narodowości. Osoba pewna szlachetna, niezmordowana w niesieniu pomocy dla ubogich, ofiarowała w tych dniach 9000 marek (wyraźnie 9000 marek) na zukupno gospody dla Sióstr Elżbietanek. Ponieważ dar ten wspaniały nie starczy jeszcze na urządzenie zakładu, dla tego udajemy się z uprzejmą prośbą do Szanownéj Redakcyi, aby raczyła łaskawie na cel powyższy otworzyć składkę publiczną. Zakład rzeczony niebawem ma być otwartym, a chcielibyśmy zapewnić Siostrom Elżbietankom przytułek u nas i częściowe środki utrzymania dla nich — przecież noszą one pomoc cierpiącéj ludzkości i opiekują się dziatwą naszą.

W Krotoszynie złożono dotychczas: X. K. 9000 marek, pani Faustyna Opielińska 100 marek, pani Hipolitowa Robińska 50 marek, Towarzystwo Przemysłowe w Krotoszynie z teatru amatorskiego 150 marek, Towarzystwo Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo z koncertu amatorskiego 30 marek, ksiądz prob. Juliusz Kegel 90 marek.

W Krotoszynie składki przyjmuje ksiądz kanonik Kegel.

(W przesyłaniu składek chętnie pośredniczyć będziemy. Redakcya „Kur. Pozn.“)

* **Gniew.** Założone tu zostało Towarzystwo Polsko-Katolickie Przemysłowców. Dnia 18 stycznia odbyło się pierwsze posiedzenie. Do zarządu obrani zostali: jako przewodniczący p. J. Liss, zastępca p. Domachowski, sekretarzem p. J. Michalski, zastępcą p. F. Guziński, skarbnikiem p. T. Czarnecki, bibliotekarzem p. A. Gratkowski, zastępcą p. Gołecki. — Towarzystwo to urządza przedstawienie teatralne z zabawą i tańcem w niedzielę dnia 21 lutego r. b. na sali p. M. Jankowskiego (Nowéj Ameryce). Odegraném będzie: „Nowy Mizantrop i Druciarz“, komedya w 1 akcie; „Żyd w beczce czyli miłość wekslarza“, komedya ze śpiewami w 1 akcie.

* **Rawicki** „Freier Lehrerverein“ przyjął również rezolucyą przeciwko nowéj ustawie szkólnéj.

* **Piękny** to nauczyciel z niejakiego pana Neumanna, fungującego w Żołądowie pod Bydgoszczą. Pan ten w nr. 33 „Ostdeutscher Local-Anzeiger“ przyznaje, że odbierał od Żołądowiaków nie raz frycówkę, ale czy niewinnie — nie pisze, przeciwnie, sądzićby można, że była zasłużona, kiedy nie występuje ze skargą, lecz tylko się odgraża. Smutne to, jeżeli gmina z nauczycielem żyje w niesnaskach, ale smutniéj zapewne, chlubić się z tego w piśmie publicznem. Powody tych niesnasek, wedle oświadczenia pana N. są: 1) iż jest Niemcem i nie może się ze wszystkiemi ludzmi po polsku porozumieć; 2) głównym powodem ma być ograniczenie tych ludzi, którzy nawet tych wyrażeń: Polak, Niemiec, katolik i ewangielik rozróżnić nie umieją. Słusznie na to powiada „Straż Polska“: „Co do pierwszego punktu zwracamy uwagę pana N. na to, iż we wielu gminach i to przeważnie polskich, pracują nauczyciele Niemcy i umieją nie tylko z wszystkimi członkami gminy żyć w zgodzie, ale nadto zjednali sobie szacunek i poważanie. — Co do drugiego punktu, to posłużymy p. N. bardzo praktyczną radą, a ta jest, aby regularnie uczęszczał na nabożeństwo, wykonywał wszystkie obowiązki prawowiernego katolika, co widząc członkowie gminy, będą go według własnego pojęcia uważali za polskiego Niemca. A więc panie N. w mocy pana leży usunąć te powody — jeżeli tylko innych nie ma! Nie jest zadaniem nauczyciela poprawiać i nawracać starszych, lecz uczyć młodzież szkólną, bo nie misyonarzy potrzebuje Żołądowo, lecz nauczycieli.“

* **Wrocław.** Walne zebranie Koła śpiewackiego polskiego „Lutni Wrocławskiéj“ odbędzie się we wtorek dnia 16 b. m. wieczorem o godzinie 9 w domu zbornym Koła (Hotel de Saxe, Schmiedebrücke). Ze względu na ważne sprawy, mające przyjść pod obrady walnego zebrania, uprasza się wszystkich członków aby punktualnie i w komplecie na zebranie przybyli. — Rodacy przebywający w Wrocławiu zawsze mile widziani.

Wrocław, dnia 13 lutego 1892.

W imieniu zarządu „Lutni Wrocławskiéj“
Stanisław Józewicz,
sekretarz.

* **Piotrków.** (Sprawa chorzenicka.) W piątek Wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego przystąpił do rozpoznawania sprawy karnéj panów *Juliana Wężyka, właściciela dóbr rycerskich Mroczeń w Wielkiem Księstwie Poznańskiem,* członka sejmu prowincyonalnego, i Mikołaja Jabłońskiego, właściciela majątku Chabielice, oskarżonych o zamach zabójstwa na osobie p. Stanisława Kobierzyckiego, właściciela dóbr Chorzenice, w powiecie noworadomskim, ciotecznego siostrzeńca p. Wężyka. Przypominamy, że w roku 1891 dnia 11 września, został p. Kobierzycki przez oskarżonych postrzelony, powodem zaś były zatargi familijne. P. Wężyk pożyczył był bowiem jeszcze w roku 1884 siostrzeńcowi swemu 45,000 rub. i zabezpieczył tę sumę na hipotece dóbr Chorzenice. Po tym długu nastąpił jeszcze szereg innych, tak, że w roku 1890 wynosiła cała suma, należąca się p. Wężykowi, 14 652 rubli i że wyjednał sobie objęcie Chorzenicy w sekwestr i wyznaczenie dozórcy sądowego w osobie p. Mikołaja Jabłońskiego. W dniu 11 września 1890 roku przyszło w następstwie zatargów tych do walki, podczas któréj Jabłoński strzelił dwukrotnie z rewolweru, nie trafiając jednak Kobierzyńskiego. Na dziedzińcu, dokąd się walka przeniosła, strzelił J. ponownie i po drugim strzale upadł K. na ziemię. W chwili téj zjawił się p. Wężyk z dubeltówką i mierzył do leżącego na ziemi K. dwukrotnie. Jeden z wystrzałów ugodził K. w piersi. — Tak opiewa akt oskarżenia. — Wina, pod któréj zarzutem akt oskarżenia stawia panów Wężyka i Jabłońskiego, zakwalifikowaną została z art. 9 i części drugiéj art. 1455 kodeksu karnego. Jest to usiłowanie zabójstwa, dokonane w uniesieniu.

W razie uznania téj winy i kwalifikacyi czynu, sąd, stosując karę, ma bardzo szerokie pole do jéj unormowania, *maximum* bowiem kary stanowi tu pozbawienie wszystkich praw stanu i ośmioletnie ciękie roboty, a następnie osiedlenie w Syberyi, *minimum* zaś bezterminowe zamieszkanie w Syberyi z uprzedniem dwuletniem pozbawieniem wolności (dla osób stanu uprzywilejowanego), lub roty aresztanckie na czas lat dwa i pół. (Obiedwie te kary są połączone z pozbawieniem wszelkich szczególnych praw i przywilejów). — Ale nie koniec jeszcze na tem zakresu władzy sądu w wymierzeniu kary za usiłowanie zabójstwa w uniesieniu. Przeciwnie, obliczono tu dopiero zajwyższy i najniższy stopień kary nomalnéj, którą za czyn taki sąd wyznaczyć może, w myśl art. 9, cz. 2, 1455 i 115 kod. karnego. Ale niezależnie od tego mogą być jeszcze wzięte pod uwagę okoliczności łagodzące winę oskarżonego i wtedy na mocy art. 134 i 135, sąd władnym jest zmniejszyć *minimum* kary jeszcze o dwa stopnie. Wprowadziwszy tę ewentualność do naszego obliczenia, przekonamy się, że możliwie najniższą karą, jaka grozi podsądnym przy kwalifikacyi czynu, postawionéj w akcie oskarżenia, jest jeden rok rot aresztanckich, lub dla osób uprzywilejowanych bezterminowe zamieszkanie w Syberyi (gub. Tomska lub Tobolska) bez żadnego już pozbawienia wolności, lecz nie mniéj przeto z odjęciem wszystkich szczególnych praw i przywilejów.

W sobotę o godzinie 5 wieczorem po dwugodzinnéj naradzie, sąd ogłosił wyrok, mocą którego Julian Wężyk na zasadzie art. 9, drugiéj części 1,455, oraz 114, 134, 135, 1 stopnia 33 i 75, został uznany winnym usiłowania zabójstwa w uniesieniu, przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących, i skazany, po pozbawieniu wszystkich szczególnych praw i przywilejów, na rok i cztery miesiące więzienia, następnie na wydalenie z granic państwa, z zakazem powrotu, albo, w razie nieprzyjęcia go przez Prusy, na dwa lata dozoru policyjnego, wreszcie na zapłacenie kosztów procetu. Jabłoński został uniewinniony. Wężyką pozostawiono na wolności za poręczeniem hypotecznem 200,000 rubli, danem przez krewnych. Akcya cywilna upadła w skutek zrzeczenia się pretensyi do Wężyka i uniewinnienia Jabłońskiego.

Kalendarz.

W poniedziałek 15 lutego św. Faustyna m.	Wschód słońca o g. 7 m. 21. Zachód o g. 5 m. 8.
We wtorek 16 lutego św. Julianny p.	Wschód słońca o g. 7 m. 19. Zachód o g. 5 m. 10.
W środę 17 lutego św. Flawiana B.	Wschód słońca o g. 7 m. 17. Zachód o g. 5 m. 12.
W czwartek 18 lutego św. Konstancyi panny.	Wschód słońca o g. 7 m. 15. Zachód o g. 5 m. 14.
W piątek 19 lutego św. Konrada w.	Wschód słońca o g. 7 m. 13. Zachód o g. 5 m. 16.
W sobotę 20 lutego śś. Leona B. i Nicefora m.	Wschód słońca o g. 7 m. 11. Zachód o g. 5 m. 18.
W niedzielę 21 lutego śś. Eleonory p. i Andrzeja.	Wschód słońca o g. 7 m. 9. Zachód o g. 5 m. 20.

Telegram giełdowy.

Berlin, 15 lutego 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	13	15		12	13
Pszenica wyżej.			Niem. $3^0/_0$ poż. pań.	84 —	84 20
na kwiecień-maj	202 75	204 50	Consol. $4^0/_0$	106 80	106 60
na maj-czerwiec	204 25	206 —	Consol. $3^1/_2{}^0/_0$	98 90	99 —
Żyto postęp.			Pozn. $4^0/_0$ l. zast.	101 90	101 90
na kwiecień-maj	212 —	215 50	Pozn. $3^1/_2{}^0/_0$ l. zas.	96 —	95 90
na maj-czerwiec	209 25	212 50	Pozn. listy rent.	102 75	102 70
Oléj rzep. słabiej.			Poznań. oblig. .	93 50	93 50
na kwiecien-maj	55 40	56 —	Austr. banknoty	172 50	172 60
na wrzes.-paźdz.	55 10	55 60	Austr. renta srbr.	80 90	80 90
Okowita słabiej			Ros. banknoty .	200 —	200 —
eksportowa .	46 50	46 60	Ros. listy zastaw.	94 80	94 50
na kwiecień-maj	47 —	46 70	Pols. $5^0/_0$ lis. zas.	63 30	63 30
na czerwiec-lipiec	47 50	47 20	Pols. likw. lis. zas.	60 30	60 30
na lipiec-sierpień	47 90	47 60	Węg. $4^0/_0$ renta zł.	92 50	92 75
na sierpień-wrz.	48 —	47 60	Węg. $5^0/_0$ „ pap.	88 40	88 50
spożywcza . . .	66 —	66 10	Austr. kred. akcye	168 25	168 90
Owies			Aust. franc. koleje	126 10	125 25
na kwiecień-maj	157 50	159 50	Lombardy . .	43 10	42 50
Wypowiedziano:					
żyta węcpli .			Usposobienie:		
okowity kw. ekp.	10,000	,000	bez inter.		
„ „ spoż.	,000	,000			

Szczecin, 15 lutego 1892. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	13	15		13	15
Pszenica stale.			**Okowita** stale.		
na kwiecień-maj	213 —	214 —	w miejscu spożyw.	— —	— —
na maj czerwiec	214 —	215 —	„ eksportowa	45 80	45 60
Żyto stale.			„ na kwiec.-maj	45 80	46 50
na kwiecień-maj	213 —	215 —	„ na sierp.-wrz.	46 80	48 —
na maj-czerwiec	209 50	212 —	**Petroleum**		
Oléj rzep. stale.			w miejscu . . .	10 90	10 90
na kwiecień-maj	55 25	56 —			
na wrzes.-paźdz.	55 25	56 —			

---

przez wszystkie wieki zawsze wierna Kościołowi, w życiu prywatnem i publicznem, w obyczajach, w prawodawstwie swojem, w instytucyach swoich, w całym swoim wewnętrznym ustroju była wyrazem ducha katolickiego. Jakoż do ostatnich chwil Rzeczypospolitéj wiara katolicka była kardynalnem prawem Polski — to znaczy, zasadą praw wszystkich. Z wiary powiada Mickiewicz (Pielek. T. 2, str. 43.) wypływa cała moralna i polityczna siła organizmu Polski. Wszystkie zwyczaje wojenne i cywilne opierały się w Polsce na wierze. I dopókąd i o ile Polska była wierna téj swojéj tradycyi narodowéj, to jest wierze, dopóty i o tyle była potężna i zachowała swoją niezależność.

Każdy naród, który pragnie zachować niezależność swoją, powinien żyć życiem własnem i w tem jego siła, i na tem polega zasada jego bytu. O ile to życie wyraża prawdę, o tyle ma rzetelnéj wartości i prawdziwéj wielkości. A że prawdą ostateczną jest Bóg i wyrażoną jest w religii, przeto religijność narodu stanowi istotną jego wielkość i sprawia, że ta wielkość, pomimo największe przeciwności, jest niespożytą.[9])

Lecz autor nie poprzestał na ogólnem poglądzie o instytucyach polskich i ich wewnętrznym ustroju. Owszem schodząc do najdrobniejszych szczegółów w systematycznem ich układzie, dokładnie i krytycznie wszystko opisuje, nadto każdéj rzeczy wykazuje znaczenie, zasadę, źródło, następstwa i jéj łączność z całością.

Objaśniając zaś przeszłość Polski, myśl ma wciąż zwróconą ku jéj przyszłości, która zda się być żywiołem jego życia, i wierzy mocno i niezachwianie, a nawet logicznym wywodem dziwnie przekonywająco uzasadnia, że przyszłość wielka Polski wedle jéj wielkiéj i wiekopomnéj przeszłości z porządku rzeczy niechybnie nastąpi i chwałą opromieni przebytą w walce żałosną jéj dolę męczeńską. I zaiste, kto ma prawo i prawdę za sobą i nie zrzeka się swéj przeszłości, nie sprzeniewierza się jéj, ten musi mieć i przyszłość przed sobą. Kto widomą pozorną rzeczywistość nie przekłada nad niewidomą, wiekuistą prawdę, kto nie złudzi się fałszu blichtrami, ten w końcu zawsze zwycięży.

A co w tem dziele jest niezmiernie ważnem, pouczającem i zajmującem, to, że autor identyfikując ją z przeszłością, uosabiając ją w sobie, daje nam poznać, jak dawniéj Polacy zapatrywali się na te swoje instytucye, jak je sobie tłómaczyli i objaśniali. I przeto odsłaniając przed nami ten dawny obraz myśli starożytnych Polaków, nie jedno, przebóg, już dla nas niezrozumiałe, czyni zrozumiałemi i tem samem odźwierciadlając w całości wszechstronnie przeszłość i uobecniając ją ściśle, spełnia zadanie, jakie był sobie założył, a które w tytule „Wizerunek Rzeczypospolitéj Polskiéj“ wyraził.

Słowem autor łącząc w sobie młodzieńczy z niebios, że śmiem powiedzieć, natchniony zapał dla Polski, która dla niego jest tą idealną Skargi Polską z powagą głębokiego myśliciela i wielkiego znawcy tradycyi i instytucyi narodowych, położył sobie w tem dziele widocznie za cel, obudzenie w narodzie poczucia dawnéj religijnéj i historycznéj jego wielkości i wywołania skutecznego oddziaływania przeciw zgubnym, niedorzecznym i zbrodniczym prądom anty-religijnym i anty-narodowym. I wszystkie swoje nadzieje zwraca i całéj Polski nadzieje najusilniéj pragnąłby zwrócić do nieomylnego jéj źródła, jak dla pojedyńczych ludzi, tak i dla wszystkich narodów — do Kościoła, od którego tylko narody ujarzmione jedynie mogą oczekiwać ratunku i zbawienia.

Wprowadzając zaś do swych ściśle naukowych badań światło niebieskie, często mówi o pokorze, o modlitwie, o umartwieniu, o czci szczególnéj starożytnych Polaków do Matki Bożéj, a nawet o łasce Bożéj, co od krótkowidzących i ateuszowskich uczonych może być przyjęte z zarozumiałym śmiechem, ale mimo to jest dowodem niezaprzeczonym wyższego na rzeczy poglądu, natchnienia religijnego, i szczeréj pobożności i zarazem niezwykłéj na dzisiejsze czasy autora prawości iście staropolskiéj, na nic nie oglądającéj się nie wchodzącéj z nikim i z niczem w kompromis, i nadaje dziełu całemu obok wielkiéj naukowéj wartości, cechę dzieła wysoce religijnego.

Edward z Sulgostowa.

ciela zbierali, dle tegoż ich prawa, jako pochodzące od Boga były częścią religii dla narodu.

[9]) Pamiętać wszakże należy, że prawdziwa religijność objawia się przez sumienne wypełnienie ze względu na Boga obowiązków, a w liczbie tych obowiązek służenia Ojczyźnie i poświęcania się dla niéj nie poślednie zajmuje miejsce.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Poradnika Gospodarskiego,** pisma tygodniowego, organu Kółek rolniczych w Wielkiém Księstwie Poznańskiém wyszedł nr. 7 i zawiera: Rólnik jako kupiec. — Pytania i odpowiedzi. — Ruch Towarzystw. — Ceny zboża i płodów rolniczych na targach w Poznaniu, Bydgoszczy i Wrocławiu. — Z handlu nasion. — Targ na bydło w Berlinie (urzędowe sprawozdanie miejskiéj centralnéj targowicy z dnia 8 lutego 1892 r.). — Kurs papierów wartościowych. — Ogłoszenia.

Spotrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu
w lutym.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
14. Po połud. 2	749,5	PłnZ. silny	zachm.	+ 1,4
14. Wiecz. 9	748,7	PłnZ. silny	zachm.	+ 3.0
15. Rano 7	746,5	PłnZ. orzeź.	pół pog. [2]	+ 5,5

[1]) Nocą śnieg.
Dnia 14 lutego maximum ciepła + 1,0° Cel.
„ 14 „ minimum „ + 3,2° „

Przybyli do Poznania.

Poznań, 14 lutego.

BAZAR. Major hr. Bniński ze Stechlinka, Kurnatowski z Przysieki, Skarzyński z Miedzianowa.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Prądzyński z Siemianowa, Sokolnicki z Pigłowic, Gregorowicz z Kruświcy, Dąbrowski z Berlina, Furmankiewicz z Czacza, Czarnecki z żoną z Popowa, Heickerodt z Magdeburga, Pawel z Grodziska, Clavier z żoną z Berlina, Wolff z żoną z Berlina.

(Nadesłano.)

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1093) **„VULKAN“**
I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Jedynie skutek rozstrzyga. Brójce W. Ks. Poznańskie Wielm. Rich. Brandt, aptekarz w Schaffhausen! W marcu w r. 1880 zachorowałem na chroniczny katar żołądka i kiszek, do którego się jeszcze przyłączyło ciężkie zapalenie wielkiéj kiszki i obstrukcya. Prócz lekarskiéj pomocy, używałem różnych innych środków przeczyszczających, jako to: gorżką wodę, rabarber, herbatę St. Germain itd., lecz żaden z nich nie przyniósł mi wewnętrznéj ulgi i nie usunął bólu w lewym boku. Wtenczas dowiedziałem się o aptekarza, Rich. Brandta pigułkach szwajcarskich (w pudełkach po 1 marce w aptekach) i pomimo że nie miałem już żadnéj nadziei, ażeby mi jakikolwiek środek mógł pomódz, kazałem sobie jednak pudełko przysłać. Zażywałem dziennie po 2 pigułki a skutek był bardzo dobry. Choroba żołądkowa zwolniała, ból w lewym boku się zmniejszał, apetyt powracał; ciało moje zaczęło się wzmacniać, tak, że na nowo mógłem podjąć pracę i nowe we mnie wstąpiło życie. Późniéj używałem jeszcze czasami pigułek, a od ostatniéj zimy już nie; pigułki mam jednak dla méj rodziny zawsze w zapasie i polecam je każdemu, kto na żołądkowe choroby itp. cierpi. Mogę Pana zapewnić, że Pańskie szwajcarskie pigułki przyczyniły się bardzo do mego wyzdrowienia i dla tego wyrażam Panu niniejszem moje najserdeczniejsze podziękowanie. H. Stiller, kupiec. Podpis uwierzytelniony przez policyą. — Proszę przy zakupieniu zawsze uważać na biały krzyż w czerwonem polu. (1341)

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań,** 15 lutego. — (Sprawozdanie giełdowe)
Stan powietrza: zmiennie.
Okowita: wyżéj.
Cena wypowiedz. —.— Wyp wiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 63,30 m., 70-ta 43,90, styczeń 50-ta 63,30, 70-ta 43,90 mk. kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).
Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000 % Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 63.20 m., 70-ta 43.80 m., kwiecień 50-ta —.— m., 70-ta —.— mrk.

Ceny targowe w Poznaniu
d. 15 lutego 1892.

		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilog.	21	60	20	50	19	70
Żyto	- -	21	—	20	60	19	70
„ nowe	- -	—	—	—	—	—	—
Jęczmień	- -	16	50	15	20	14	50
Owies	- -	16	—	15	—	14	50
Groch wrzący	- -	—	—	—	—	—	—
„ na paszę	- -	16	—	15	50	—	—
Kartofle	- -	6	—	5	50	—	—
Wyka	- -	12	50	12	—	—	—
Rzepik	- -	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	- -	8	—	7	60	—	—
„ niebieski	- -	7	50	7	—	6	70

Urzędowe sprawozdanie targowe
komisyi targowéj w mieście Poznaniu
Poznań, dnia 15 lutego 1892.

Przedmiot.		TOWAR dobry M.	₰	śred. M.	₰	pośl. M.	₰	w przecięciu M.	₰
Pszenica	cena najwyższa 100 klg.	-	—	21	80	20	80	21	20
	„ najniższa -			2	60	20	60		
Żyto	cena najwyższa -	21	20	20	80	20	40	20	70
	„ najniższa -	21	-	20	60	20	20		
Jęczmień	cena najwyższa -	15	60	14	8	1'	40	14	77
	„ najniższa -	15	20	14	60	14	—		
Owies	cena najwyższa -		—	16	40	15	80	15	90
	„ najniższa -	—	—	16	—	15	40		

		Inne artykuły najw. M.	₰	najniż. M.	₰	w przec. M.	₰
Słoma prosta	za 100 kl.	4	50	4	—	4	25
Słoma targana	-	—	—	—	—	—	—
Siano	-	4	50	4	—	4	25
Groch	-	—	—	—	—	—	—
Soczewica	-	—	—	—	—	—	—
Fasola	-	—	—	—	—	—	—
Kartofle	-	7	—	5	50	6	25
Wołowina od kulki	za 1 kl.	1	40	1	30	1	35
Wołowina od brzuchu	-	1	30	1	20	1	25
Wieprzowina	-	1	30	1	20	1	25
Cielęcina	-	1	30	1	20	1	25
Skopowina	-	1	30	1	20	1	25
Słonina	-	1	60	1	50	1	55
Masło	-	2	40	2	—	2	20
Jaja	za kopę	2	50	2	40	2	45

Dzisiaj rano zasnęła w Bogu, opatrzona śś. Sakramentami, po długiéj i ciężkiéj chorobie nasza najukochańsza matka i babka ś. p. (1340)
Rozalia z Wiśniewskich
Łagowska.
Pogrzeb odbędzie się w wtorek 16 b. m. przed południem w Gościerzynie, o czem donoszą w smutku pogrążone
dzieci i wnuki.
Wolsztyn, dnia 13 lutego 1892.

Nadzwyczajne Walne Zebranie
podpisanéj Spółki odbędzie się dnia 26 lutego 1892 wieczorem o godz. 7. na sali p. B. Kempfa przy ul. Wrocławskiéj nr. 18.
Porządek obrad:
1. Zagajenie Zebrania.
2. Zmiana ustaw.
Poznań, dnia 15 lutego 1892.
Bank Przemysłowców
eingetragene Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht.
RADA NADZORCZA
Dr. W. Grodzki.

Ausserordentliche Generalversammlung
der unterzeichneten Genossenschaft findet am 26. Februar 1892. Abends 7 Uhr im Saale des Herrn B. Kempf Breslauerstr. Nr. 18 statt.
Tagesordnung:
1 Eröffnung der Versammlung.
2. Statutenänderung.
Posen, den 15. Februar 1892.
Bank Przemysłowców
eingetragene Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht.
DER AUFSICHTSRATH
Dr. W. Grodzki.

Zwyczajne Walne Zebranie
podpisanéj Spółki odbędzie się dnia 26 lutego 1892 o godzinie 8 wiecz. na sali p. B. Kempra przy ulicy Wrocławskiéj nr. 18.
Porządek obrad:
1. Zagajenie Walnego Zebrania i ewent. wybór przewodniczącego.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczéj o wyniku rewizyi dokonanéj przez rewizora Związku Rewizyjnego.
3. Sprawozdanie z czynności Banku, przedłożenie rachunków i bilansu z r. 1891 i udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczéj.
4. Oznaczenie wysokości wynagrodzenia Radzie Nadzorczéj.
5. Podział zysków.
6. Wybór 4 członków Rady Nadzorczéj.
7. Wnioski bez uchwał.
Bilans z roku 1891 jest w biórze naszem dla członków do przejrzenia wyłożony.
Poznań, dnia 15 lutego 1892.
Bank Przemysłowców
eingetragene Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht.
RADA NADZORCZA
Dr. W. Grodzki.

Die ordentliche Generalversammlung
der unterzeichneten Genossenschaft findet am 26. Februar 1892. Abends 8 Uhr im Saale des Herrn B. Kempf Breslauerstr. Nr. 18. statt.
Tagesordnung:
1. Eröffnung der Generalversammlung und eventl. Wahl des Vorsitzenden.
2. Berichterstattung des Aufsichtsraths über das Ergebniss der erfolgten Revision durch den Verbandsrevisor.
3. Geschäftsbericht und Vortrag der Rechnungen und der Bilanz pro 1891 und Dechargeertheilung für den Vorstand und den Aufsichtsrath.
4. Beschluss über die Höhe der Remuneration für den Aufsichtsrath.
5. Vertheilung des Gewinnes.
6. Wahl von 4 Aufsichtsrathsmitgliedern.
7. Anträge ohne Beschlussfassung.
Die Bilanz pro 1891 ist in unserem Büreau zur Einsicht für unsere Genossen ausgelegt.
Posen, den 15. Februar 1892.
Bank Przemysłowców
eingetragene Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht.
DER AUFSICHTSRATH
Dr. W. Grodzki.

Pasy do maszyn
artykuły gumowe,

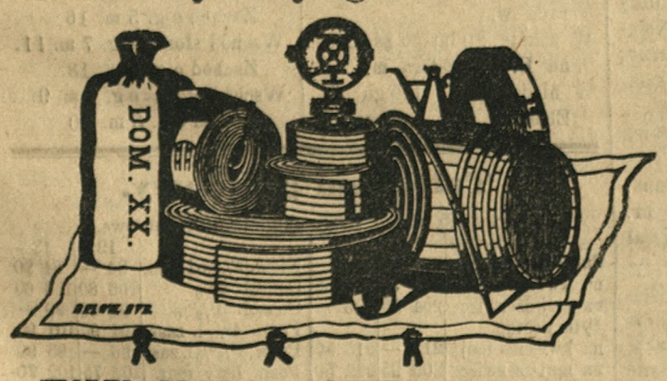

WORKI, PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO,
Nieprzemakalne płachty, derki na konie
polecają (615)
Orłowski i Sp.
Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Towarzystwo
narodowe hipoteczne kredytowe
w Szczecinie
udziela pożyczek na posiadłości miejskie na pierwsze miejsce a na wiejskie i po landszafcie. (1162)
Wnioski przyjmuje agent generalny:
Julian Reichstein
w Poznaniu, **Piekary 5.**

Nadzwyczajne zniżenie ceny!
10 książek treści religijnéj
zamiast 7,45
tylko za 2,50 z franko przesyłką.

Gorzałka. Bratnie słowo do ludu polskiego przez ks. dr. Kanteckiego. Str. 45. 25 fen.
Książeczka dla chorych, mogąca się przydać i zdrowym. Str. 110. 30 fen.
Myśli do Boga czyli Wzlatywanie gołębicy do swego odpoczynku przez ks. Kard. Bellarmina. Str. 264. 1.20 mrk.
Nawiedzenie Najśw. Sakramentu ołtarza i Najśw. Panny Maryi na każdy dzień miesiąca przez św. Alfonsa. Str. 158. 50 fen.
Piekło. Str. 128. 50 fen.
Podarek ślubny czyli rady przed ślubem dla nowożeńców i rady po ślubie dla małżonków, z przykładami i modlitwami. Str. 208. 60 fen.
Poezye Ojca św. Leona XIII. Str. 24. 10 fen.
Wzdychania Gołębicy czyli o dobru łez przez ks. Kard. Bellarmina. Str. 300. 1 mrk.
Żywot Pana Jezusa przez Opecia z obrazkami. Około 500 stron druku. 1,50 mrk.
Żywot św. Wojciecha przez ks. Koszutskiego. Około 500 stron druku. 1,50 mrk.
Za nadesłaniem 2,50 mrk. wysyła odwrotną pocztą powyższe 10 książek
Drukarnia Kuryera Pozn.,
Poznań, św. Marcin nr. 16.

Wydany naszym nakładem
PORTRET
Najprzewielebniejszego
X. Arcybiskupa Stablewskiego
na białym grubym kartonie 64 × 48 cm. światłodrukiem wykonany, przesyłamy odwrotną pocztą po M. 1,50 za egzempl. Sprzedającym odpowiedni rabat. (1324)
S. Bendlewicz & Sp. w Pleszewie.

W. A. Kasprowicz,
Poznań,
Fryderykowska ul. 5 plac Sapieżyński
Fabryka instrumentów, bandaży i przedmiotów hirurgiczno-lekarskich.
Jedyny skład fabryczny prawdziwych ruskich kaloszy
na prowincyą.
Największy wybór płaszczy i nakryć gumowych.
Zabawki i lalki gumowe, chodniki, ceraty, fartuchy dla pań i dzieci w największym wyborze po cenach jak najtańszych.
Rozpylacze, termometry i najrozmaitsze przedmioty stósowne na podarki.
Pasy skórzane i opakunki dla fabryk, gorzelni i t. d. po cenach najtańszych. (1165)
Reperuje, odnawia i ślifuje się wszelkie instrumenta w jak najkrótszym czasie.

Saletrę chilijską, Mąkę z żużli Thomasa,
Superfosfaty, Kainit
etc. etc. etc.
Osucie rżane, Osucie pszenne, Kukurydzę,
Makuchy rzepiowe i lniane,
etc. etc. etc. (1242)
ako i **nasiona** wszelkiego rodzaju poleca pod gwarancyą i tanio
Abraham Waldstein,
Handel zboża, artykułów pastewnych i nawozów
w Gnieźnie.

Do współwyznawców katolików w W. Ks. Pozn.

zanoszę niniejszą serdeczną i błagalną prośbę, aby ogólnie znanemu brakowi kościołów w **Berlinie,** zechcieli przyjść w pomoc spieszną jałmużną i w ten sposób dorzucili cegiełkę do budowy **kościoła** w miejsce dotychczasowéj z **pruskiego muru** wystawionéj **kaplicy gminy św. Piusa.** Chcielibyśmy chętnie budowę na jesień rozpocząć, lecz własnemi funduszami gminy św. Piusa, najuboższéj katolickiéj gminy w Berlinie, nie zdołamy tego uskutecznić. Dla tego kochani Bracia w Chrystusie. Wy, którzy macie tu pewno krewnych lub znajomych, wesprzyjcie nas, abyśmy mogli przystąpić do budowania **kościoła** z cegły, do któregobyśmy mogli przenieść nabożeństwa z zbutwiałéj kaplicy. Bóg Wam to wynagrodzi! Gmina z niżéj podpisanym modli się codziennie po mszy św. wyraźnie „za dobrodziejów kaplicy św. Piusa“, a w czerwcu odprawiły się 4 msze św. na ich intencyą, w listopadzie zaś 4 msze św. żałobne za spokój duszy zmarłych dobrodziejów. — W naszem kościele odprawia się w każdą niedzielę i w każde święto nabożeństwo dla Polaków. (1156)
X. Prob. Frank przy kaplicy św. Piusa
Berlin, Pallisadenstr. 73.

Superfosfaty z fabryki „UNION“.
Jasiński i Ołyński
Drogerya
Poznań, Sw. Marcin 62
poleca
Oliwy do machin, (535)
Smarowidło na osie,
Tran szwedzki Bergen,
Oliwa na osie patentowane,
Dwuisarczyk wapna,
Makuchy lniane i rzepiowe,
Farby na posadzki szybko schnące z lakierem bursztynowym i spirytusowym,
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, borax, świece stearynowe i wszelkie artykuły w gospodarstwie domowem niezbędne.

Skład Mebli
Zjednoczonych Stolarzy
w Poznaniu, Podgórna ul. 7.
poleca w wielkim wyborze
jako dobry własny wyrób pokojowe urządzenia do: (945)
2 pokoi począwszy od 184 M. i wyżéj
3 „ i kuchni „ 450 „ „
Poszczególne meble również jaknajtaniéj.
Wielki wybór
modnych materyi na meble.

Chorągwie,
z obrazami haftowanemi, lub malowanemi na płótnie, **baldachiny** dwustronne, **ołtarzyki** do noszenia, **figury i stacye** rozmaitéj wielkości, **latarki procesyonalne** i t. d. poleca po znacznie zniżonych cenach (1222)
Fabryka przyborów kościelnych
Poznań, Berlińska ulica nr. 15.
J. Szpetkowski.

z łaskawem nadmienieniem wszelkich życzeń.
Stary bucik wystarczy jako miara
Wielebnemu Duchowieństwu oraz JW. Panom właścicielom ziemskim polecam się do wykonywania **obuwia wszelkiego rodzaju** a mianowicie **długich butów** wałkowanych i innych z prawdziwéj nieprzemakalnéj ruskiéj skóry, przytem ciepłéj i nadzwyczaj trwałéj. Za wzorowy krój, trwałe i gustowne wykonanie ręczę. Dla cierpiących na nagniotki itp. wystruguje odrębne formy, również podszewkuje specyalną podszewką. (1177)
Ponieważ otwartego składu nie mam, przeto jestem w możności wszelkie obuwie przy użyciu najlepszego materyału, po znacznie niższych cenach dostarczyć.
Polecając się łaskawym względom pozostaję z wysokim szacunkiem
uniżony
J. MALICKI,
mistrz szewski,
Poznań, ul. Teatralna 3 w podwórzu na parterze.
Rybna skóra angiel. „Delfin“ niezdarta.
Radykalny środek na usunięcie nagniotków.

Ruskie
kalosze
dla pań, panów i dzieci
poleca po cenach fabrycznych
Skład fabryczny ruskich kaloszy (1166)
W. A. Kasprowicz,
Poznań, ul. Fryderykowska 5.

4711
EAU DE COLOGNE
Extrait double mit gothischer Grün-Gold-Etiquette,
anerkannt als die beste durch Zuerkennung des einzigen ersten Preises auf der Ausstellung in Köln 1875.
FERD. MÜLHENS
„Glockengasse No. 4711“
KÖLN.

Bardzo ważne dla rzeźników i handlarzy mięsa.
Polecam hurtownie najprzedniejszą **okrasę** najlepszy gatunek po 55 marek za centnar za zaliczką
Konstanty Scholtyssek
mistrz rzeźnicki (1365)
w Bytomiu (Beuthen O/Schl.)

Kanapę i 2 fotele
rzeźbione, poszyte **tureckiemi dywanami** ma na sprzedaż **tanio**
J. N. Dankowski,
tapicer i dekorator, (1366)
Podgórna ulica nr. 5.

Osoba
wykwalifikowana w krawieczczyznie damskiéj i stroju, do kierowania pracownią, szuka miejsca. Gdzie? wskaże **Eksped. Kuryera Pozn.** sub **P. R. 1337.**

Urzędnik gospodarczy,
katolik, kawaler, posiadający dobre świad., biegły w polskim i niemieckim języku, życzyłby sobie przyjąć posadę pod pryncypała albo na osobnym folwarku. Zgłoszenia uprasza się nadesłać do **Janówca (Jannowitz i. P.) poste rest. 543. T. W.**

Organista
samotny, egzaminowany przez Władzę Duchowną w Pelplinie, i muzykalny, znający się na gospodarstwie, poszukuje miejsca zaraz lub od 1 go kwietnia 1892. Zgłoszenia przyjmuje **T. Budaj, Lubasz pow. Czarnkowski.** (1364)

Gospodyni
uczciwa i pracowita, zaopatrzona w chlubne świadectwa, poszukuje umieszczenia na probostwo od 1 kwietnia wymagania skromne, pod lit. **S. S. J. 116. Postlagernd. Wolsztyn.** (1331)

Gospodyni
szuka miejsca na probostwo od 1go kwietnia. Oferty jak najspieszniejsze przyjmuje **Ekspedycya Kuryera Pozn.** pod lit. **B. B. 1322.**

Pablo de Sarasate
Berta Marx
Koncert na sali Lamberta
w czwartek d. 18 lutego
wieczorem o godz. 7½.
Bilety po **3** i **1** Mrk. u pp. **Ed. Bote & G. Bock.**

Za redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.